Narodowa praca domowa

Kategoria: Felietony
Opublikowano: czwartek, 09, kwiecień 2020 20:26
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 1252

Wobec ograniczenia funkcjonowania jednostek systemu oświaty w związku z epidemią Covid-19 Ministerstwo Edukacji Narodowej wprowadziło obowiązek nauczania zdalnego. Niestety sam resort owo nauczanie rozumie bardzo specyficznie, a rzeczywistość jeszcze dobitniej pokazała skalę nieprzygotowania tak systemu edukacji, jak i nauczycieli do radzenia sobie w warunkach pracy zdalnej.

Oczywiście zdaję sobie sprawę z tego, że każde uogólnienie jest krzywdzące. Są lekcje prowadzone faktycznie on-line, w czasie których nauczyciel bezpośrednio stara się wytłumaczyć uczniom poszczególne tematy; są jednak też lekcje, których prowadzenie ogranicza się do zadania uczniom (zwykle poprzez mail) określonej porcji materiału do nauczenia i zadań do wykonania. To drugie podejście stosuje przeszło 70% nauczycieli – jak doniosły w minionym tygodniu media.

Trudno się jednak temu dziwić, skoro Minister Edukacji Narodowej w rozporządzeniu z dnia 20 marca 2020 r. właściwie niewiele więcej wymagał. Co się bowiem znalazło w przykładowym katalogu sposobów nauczania zdalnego?

Po pierwsze – wykorzystywanie materiałów dostępnych czy to przez Internet, czy to poprzez media. W tej pierwszej grupie znalazły się e-podręczniki i np. strona Centralnej Komisji Egzaminacyjnej – zatem co do zasady materiały wymagające samodzielnego przyswojenia na zasadzie lektury, ewentualnie samodzielnego wykonania – jak np. przykładowe zestawy zadań egzaminacyjnych. Spośród źródeł medialnych wymienione zostają programy publicznej telewizji i radiofonii – tyle tylko, że poziom programu „Szkoła z TVP" właściwie go dyskwalifikuje. Nie mówię już o samej archaicznej formie przekazu, pasującej bardziej do szkoły XIX niż XXI wieku i w sposób dramatyczny odbiegający od współczesnych trendów w e-learningu – można to złożyć na karb krótkiego czasu na przygotowanie programu i od biedy da się przeżyć. Mówię natomiast o rażących błędach merytorycznych. Nie przyjmuję wyjaśnień, że występujący tam nauczyciele nie mieli czasu na przygotowanie. W jednym z najczęściej przywoływanych przykładów nauczyciel pomylił średnicę z obwodem koła. Taki błąd w przypadku ucznia kończy się zwykle oceną niedostateczną; nie mówmy zatem, że nauczyciel musi się do tego przygotować.

Po drugie – podejmowanie przez ucznia aktywności określonych przez nauczyciela, potwierdzających zapoznanie się ze wskazanym materiałem i dających podstawę do oceny pracy ucznia. Innymi słowy – dawanie uczniowi zadań do wykonania, zarówno w wersji klasycznej, jak i elektronicznej. Nie zmienia to postaci rzeczy, że są to aktywności wymagające indywidualnej pracy poszczególnych uczniów.

Po trzecie – wykorzystanie środków komunikacji elektronicznej zapewniających wymianę informacji między nauczycielem, uczniem lub rodzicem. Owa wymiana informacji zbyt często jest sprowadzana do przekazywania komunikatów organizacyjnych, a niekoniecznie zdalnej nauki.

W praktyce kończy się to tym, że w przypadku wątpliwości trudniejszy materiał muszą wyjaśnić rodzice – ku swojej ogromnej zresztą radości. Obstawiam, że utrzymanie obecnego stanu zdalnego nauczania doprowadzi do odrodzenia się za kilka tygodni instytucji tajnych kompletów. Dzieci nie będą się zbierały oficjalnie w klasie, ale po domach – tak aby nie było konieczności, aby każdy rodzic był alfą i omegą we wszystkich przedmiotach. Oczywiście zgromadzenie się w jednym miejscu kilkorga uczniów będzie dalece wątpliwe z punktu widzenia przepisów antykoronawirusowych, zatem – zupełnie jak w czasach okupacji – dzieci i młodzież będą chyłkiem przemykać się pod ścianami na miejsce nauki…

Nie tędy droga. MEN powinno wprowadzić jako zasadę obowiązek prowadzenia lekcji on-line, a jedynie

Phoca PDF

w przypadku gdy jest to z jakichś powodów niemożliwe – posługiwanie się innymi sposobami nauki zdalnej. Trzy grupy kontrargumentów można z góry obalić.

Zdaję sobie sprawę z faktu, że nauczyciele co do zasady nie dysponują służbowymi laptopami. Często jednak szkoły są w różny sprzęt komputerowy wyposażone. Można zatem przyjąć, że nauczyciel w celu przeprowadzenia lekcji przyjeżdża normalnie do szkoły – swojego miejsca pracy. W świetle obecnie obowiązujących przepisów jest to jak najbardziej możliwe. Ewentualne braki sprzętowe w szkołach powinny być względnie szybko uzupełnione – i właśnie na to powinny być w pierwszej kolejności skierowane środki z PO PC.

Oczywiście – nie wszyscy uczniowie mają możliwość uczestniczenia w zdalnie prowadzonych lekcjach i to z wielu powodów. Mogą nie mieć niezbędnego sprzętu, mogą mieszkać w miejscu, gdzie nie ma dostępu do Internetu o dostatecznie dużej przepustowości, mogą nie mieć warunków w mieszkaniu do swobodnego prowadzenia wideokonferencji (bo np. kilkoro rodzeństwa musiałoby w jednym pokoju taką konferencję prowadzić). W takim przypadku niezbędna jest indywidualizacja nauki i odrębne potraktowanie tych uczniów. Nie ma jednak powodu, dla którego ze względu na bariery dotyczące części uczniów wszystkich pozbawiać możliwości regularnej nauki.

Ostatnia grupa argumentów dotyczy BHP pracy przy komputerze i zaleceń, aby dzieci, czy młodzież nie spędzały przy nim zbyt wiele czasu. Troska ta jest jednak pozorna. Nie ma większego znaczenia czy dziecko spędza czas przy komputerze korzystając z lekcji on-line, czy też np. wczytując się w e-podręcznik, albo wyszukując innych materiałów. Nie oszukujmy się – w bardzo wielu rodzinach nie stoją na półkach książki referencyjne z poszczególnych dziedzin wiedzy, a biblioteki są co do zasady zamknięte. Zresztą do tej biblioteki uczeń i tak sam by nie mógł dotrzeć – w praktyce zatem źródłem poszukiwania wiedzy jest Internet. *Ergo*: siedzenie przed komputerem. To samo dotyczy prac domowych – może więc lepszym rozwiązaniem jest po prostu ograniczenie ich ilości przy rzetelnie poprowadzonej przez komputer lekcji?

Oczywiście można pozostawić obecny schemat zdalnego nauczania. Tyle że wówczas w konsekwencji należałoby przemyśleć model edukacji jako takiej. Może w niektórych przypadkach nie jest potrzebny nauczyciel – wystarczą po prostu materiały z Internetu?

Phoca PDF